Nr. 3. Sobota.

DZIENNIK TRZECIEGO ZJAZDU

lekarzy i przyrodników polskich,

Kraków, dnia 23. Lipca 1881.

POD REDAKCYJĄ DOC. DR. KAZIMIERZA GRABOWSKIEGO.

Odczyt Prof. Dr. Radziszewskiego

O fosforescencyi.

(Dokończenie).

Aby zjawisko to wyjaśnić, Pflüger profesor fizyjologii w Bonn twierdził, że białko żyjące jest przyczyną fosforescencyi zwierząt. — Wyjaśnienie to mogło by być uważane za dostateczne, gdybyśmy wiedzieli co to jest żyjące białko i czém się różni od martwego, — innemi słowy, gdybyśmy wiedzieli co to jest życie samo. Ponieważ jednak to ostatnie pytanie nie daje się w obecnym stanie nauki w zadawalniający sposób rozwiązać: przeto też i hipoteza Pflügera jest tylko prostym wyznaniem, iż o przyczynach tego zjawiska nic zgoła nie wiemy.

Inni uczeni starali się uprościć tę kwestyję, szukając takich ciał, któreby i zewnątrz organizmu świecić mogły. Mulder i Belèsme, a zwłaszcza ten ostatni, przypuszczali, że zwierzęta świecące wydzielają z siebie samozapalny wodorek fosforu. — Nieprawdopodobieństwo téj hipotezy wykazał Graham; w organizmach bowiem żyjących fosfor wprawdzie się znajduje, ale zawsze pod postacią kwasu fosforowego lub jego pochodnych, a nadto wydawałoby się to rzeczą bardzo dziwną, aby zwierzęta właśnie w porze godowéj, podczas któréj najsilniéj świecą, wytwarzały składnik będący dla nich gwałtowną trucizną.

Angielski uczony Phipson zdołał zebrać z ciał zwierząt świecących substancyję oleistą, jak twierdzi, azotową nazwaną przez niego „*Noctilucina*“, która ma być przyczyną świecenia. Gdy jednak Phipson substancyi téj nie analizował, nie dał żadnéj charakterystyki, a nadto nie zbadał nawet warunków, w jakich ona świecić może: przeto też spostrzeżenie jego jest pozbawione wszelkiéj wartości naukowéj. —

Commerson już w 1773 roku zauważył, że w zjawisku tém ważną rolę odgrywają tłuszcze; w nowszych czasach Paucceri w sposób dość stanowczy udowodnił, że w rybie *Trachypterus Iris* tłuszcz jest siedliskiem świecenia i że prawdopodobnie powolne utlenianie tego ciała jest przyczyną fosforescencyi; — na czem jednak to powolne utlenianie polega, w jakich ono warunkach się odbywa, czem się różni w swéj istocie od zwykłego gorzenia i czy w ogóle można to zjawisko sztucznie odtworzyć, na te wszystkie pytania nie zdołał dać odpowiedzi.

Dopiero od r. 1877, wskutek odkrycia ciał organicznych, lecz nie ustrojowych, mogących w pewnych warunkach świecić w stosunkowo niskiéj ciepłocie, cała ta sprawa na inne weszła tory. Ażeby módz nawet nie obeznanym ze stanem nowoczesnéj chemii dać niejakie wyobrażenie o obecnym zapatrywaniu się na tę kwestyję, musimy tutaj przypomnieć niektóre znane pojęcia. I tak: Chemija przyjmuje, że wszystkie ciała dają się tylko do pewnego stopnia dzielić; że najmniejsze cząstki ciał, które w obecnym stanie nauki już daléj podzielonemi być nie mogą, nazywani atomami chemicznemi. Atomy łącząc się z sobą, dają drobiny chemiczne, które znowuż grupując się w różnorodny sposób, tworzą większe skupienia, podlegające naszym zmysłom.

Jeżeli drobina składa się z atomów różnorodnych, to ciało, które się z takich drobin składa, nazywamy połączeniem chemiczném. — Jeżeli zaś pewne ciało powstało ze skupienia drobin składających się z atomów jednorodnych, to ciało to nazywamy pierwiastkiem. Jakkolwiek drobiny pierwiastku składają się z atomow jednorodnych, to jednak liczba atomów, z których drobina się składa, może być bardzo rozmaita; a stosownie do liczby tych atomów, i własności saméj drobiny mogą być rozmaite. Na tem polega tak zwana „*Alelotropia*“.

Stosując te dane do tlenu, okazuje się, iż istnieje on w trzech różnych stanach: jako *ozon*, którego drobina składa się z trzech atomów tlenu; jako *tlen zwykły* czyli *bierny*, którego drobina składa się zdwóch atomow; a nareszcie, jako *tlen atomistyczny* czyli *czynny*, którego drobina składa się z jednego atomu tlenu. Z przyjemnością, a nawet ze słuszną dumą czynimy tu wzmiakę że do wyrobienia tych pojęć o naturze różnych odmian tlenu, w wielkiej mierze przyczyniły się prace nieodżałowanej pamięci Dr. Fudakowskiego.

Doświadczenie okazało, że właśnie tlen czynny czyli *atomistyczny*, łącząc się w reakcyi alkalicznej z różnemi składnikami ciała żwierzęcego, jest bezpośrednią przyczyną fosforescencyi. — Czy ta reakcyja alkaliczna wytwarza tlen czynny, jak tego zdaje się domyślać znakomity nasz rodak Prof. Nencki, czy też tylko sprzyja łączeniu się jego

chemicznemu, to na tę kwestyję dziś jeszcze odpowiedzieć się nie da.—

Ciała, które najłatwiéj we wzmiankowanych warunkach fosforyzują, a to zarówno w organizmach żyjących jak i zewnętrz nich, są bardzo liczne. — Do nich należą różne gatunki tłuszczów, olejków eterycznych, substancyja mózgowa i wiele innych. Alkaliczność zaś płynów może pochodzić zarówno od zasad mineralnych, jakotéż i organicznych, z których wymienimy tylko *cholinę* i *neurinę* powstającą z rozkładu substancyi mózgowéj. Godnem jest uwagi, że w reakcyi téj znajdujemy dokładny obraz tego zjawiska, które nazywamy fizyjologicznêm gorzeniem. I tu i tam utlenianie odbywa się w reakcyi alkalicznéj za pomocą czynnego tlenu. Z tego téż powodu, sprawa fosforescencyi ciał ustrojowych nabiera więcéj ogólnego znaczenia. Z określenia Lavoisiera, iż prawo fizyjologicznego gorzenia jest powolnêm utlenianiem, można by było przypuszczać, i tak istotnie twierdzono, że ilość ciepła jest tutaj nadzwyczajnie mała; tymczasem w rzeczywistości ilość absolutnego ciepła wywiązanego podczas łączenia się czynnego tlenu w reakcyi alkalicznéj jest bardzo znaczna. Świadkiem tego jest właśnie zjawisko fosforescencyi, które okazuje, że w tych punktach, w których akt łączenia się czynnego tlenu ma miejsce, łączące się atomy rozżarzają się do temperatury świecenia. —

Jeżeli przeto organizm żywy posiada temperaturę stosunkowo niską, to pochodzi z wyrównania bardzo znacznych różnic, jakie zachodzą pomiędzy temperaturą znajdujących się obok siebie drobin.

Jeżeli zaś ciało zwierząt o krwi czerwonéj tak rzadko przedstawia zjawisko fosforescencyi, to pochodzi to nie wątpliwie z przyczyn optycznych; czerwony bowiem kolor krwi jest dopełniającym do zielonej barwy, jakie światło fosforescencyi zawsze posiada. Można to także doświadczalnie stwierdzić, wlewając do świecącego rozczynu lofiny rozczyn czerwonego barwika. Światło bowiem gaśnie a jednak mimo to proces utleniania odbywa się tak jak podczas świecenia.

Z powyższego nader pobieżnego rysu łatwo przyjść do wniosku, iż zjawiska tak różne na pozór, jak palenie się zwykłe, fosforescencyja ciał ustrojowych, i fizyjologiczne utlenianie jest w gruncie rzeczy jednêm i temże samêm zjawiskiêm, podlegającêm tym samym odwiecznym prawom przyrody.

Sprawozdania z Sekcyj

Sekcyja matematyczno-fizyczna.

I. Posiedzenie d. 21 Lipca (Czwartek). Członków 32

Przewodniczącym jednogłośnie obrano Prof. Dra Stefana Kuczyńskiego, za zastępców przewodniczącego: Dr. Fr. Augustina z Pragi i Dra Kusztelana z Wielkopolski; na sekretarzy: Dr. Birkenmajera, Dr. Walczaka i p. Jaworskiego.

Oprócz wymienionych odczytów w 1szym Nrze Dziennika III. Zjazdu, zgłosili się jeszcze z odczytami pp.: Dr. Fr. Augustin — z meteorologii (po czesku); p. Dziewulski z Warszawy: „*O własnościach ogniskowych siatek dyffrakcyjnych*" (praca p. Henryka Merczyny słuchacza Wydziału matemat. Uniwersytetu warszaw.); p. Ziembiński Dyr. Instytutu techn. krak. „*O przyrządach do sygnalizowania pożaru*".

Nastąpił odczyt Dra Birkenmajera: „*O kinetycznéj równowadze płynu nieściśliwego pod wpływem grawitacyi i siły odśrodkowéj*". W dyskusyi nad tymże zabierali głos oprócz prelegenta pp.: Dr. W. Zajączkowski, Dziewulski, W. Kretkowski, S. D. i Myjkowski.

Następnie postawił p. S. D. . . . . wniosek, aby sekcyja przedstawiła Akademii Umiejętności konieczność wydania umiejętnie opracowanéj bijografii Broscijusza i wszystkich dzieł jego bądź w tłómaczeniu, bądź w oryginale, a to z uwagi na przypadającą w tym roku 300-letnią rocznicę urodzin tego wielkiego polskiego uczonego. Wniosek przyjęto jednogłośnie.

Pod względem formalnym uchwaliła sekcyja porozumieć się z sekcyją chemiczno-farmaceutyczną co do odbycia jednego posiedzenia wspólnego dla odczytania rozpraw obydwie sekcyje zarówno obchodzących.

Na tém posiedzenie zakończono.

Dr. Birkenmajer. Dr. J. Walczak.
Stanisław Jaworski.

Sekcyja chemiczno-farmaceutyczna.

I. Posiedzenie dnia 21 Lipca (Czwartek).

Obecnych 61 .

W imieniu Wydziału gospodarczego p. Fortunat Gralewski powitał zebranych i zaprosił do wyboru prezydyjum sekcyi.

Przewodniczącym obrano Prof. Dra Czyrniańskiego, zastępcą jego Dra Karola Mikolascha ze Lwowa; na sekretarzów zaś powołano: Prof. Dra Bandrowskiego i docenta Dunina Wąsowicza.

Przewodniczący powitał zebranych dłuższą przemową.

Dr. Belohoubek mówi najpiérw: „*O zachowaniu się gliceryny w obec świeżo gaszonego wapna*".

Autor zauważył, iż mięszanina glyceryny z świeżym wodnikiem wapniowym tak się silnie rozgrzéwa, iż w końcu jak próchno się spala, to samo ma miejsce, jeżeli miasto gliceryny użyjemy rozczynu cukru. Z tego wynika, że trzeba być bardzo ostrożnym nawet wówczas, gdy mamy mięszać ze sobą pozornie tak obojętne ciała, jak np. glyceryna i wapno gaszone.

Daléj mówił *O zachowaniu się chlorku morfinu w wyższéj ciepłocie*. Według Tauscha (*Ztschft.d.allg.oest.Aptkrver. 1880 nr. 5—6*) nie znajduje się wcale w handlu chemicznie czysty chlorek morfinu. Twierdzenie to opiera on na okoliczności, że chlorek morfinu ogrzéwany do 130° C. zabarwia się najprzód żółto a późniéj brunatno. Merck z Darmstadtu stwierdził wprawdzie to ostatnie zjawisko jednak mniema, że w handlu znajduje się także zupełnie czysty przetwór.

Autor zajął się tym przedmiotem, i doszedł do wręcz przeciwnych wyników. W swych doświadczeniach ogrzéwał sól morfinu w suszalni najprzód do 40°, późniéj do 50°, 60°, 80° itd. a wreszcie bardzo powolnie aż do 130° C.

Tę ostatnią ciepłotę utrzymywał przez dłuższy czas, przytém zauważył że przetwór w istocie staje się brunatnym. Jeżeli jednak do tak wysoko ogrzanéj suszarni włożył świéżą dawkę soli morfinu i takową daléj, chociażby nawet przez dłuższy czas ogrzéwał, to ona wcale pierwotnéj swéj barwy nie zmieniała. Z tego wynikałoby więc, że sposób suszenia jest powodem owego brunatnienia, i że takowe żadną miarą nie może służyć za cechę dobroci względnie czystości chlorku morfinu.

Następnie: *„O Ogstona jakościowéj próbie na wodnik chloralu"*.

W czasop. *„Eulenbergs Vierteljahresschrift f. ger. Medicin"*. doniósł w r. 1879 Ogston, że wodnik chloralu może być nawet w bardzo małéj ilości dokładnie wykrytym, a to za pomocą zachowania się tego przetworu w obec siarczku amonowego. Według O. siarczek amonowy dodawany do rozczynu $^1/_{10}$ % wodnika chloralu, wywołuje najprzód zabarwienie żółte, późniéj pomarańczowe, a wreszcie brunatne, w końcu zaś osad, przyczém także wydziela się właściwa woń.

Wtdług autora zachowuje się tak samo wodnik chloralu butylowego — $C_4 Cl_3 H_5 O H_2 O$ i kwas trójchlorooctowy — CCl_3 COOH, a po części także i czterochlorek węgla. Przy sądowych dochodzeniach chemicznych nie należy się więc posługiwać tą reakcyją — ma ona tylko taką wartość jak np. Lieben'a próba jodoformowa na alkohol lub Preyer'a próba gwajakowa na kwas pruski

W końcu podaje Dr. Belohoubek: *„Sposób rozpoznawania świéżego i starego olejku terpentynowego"*. Zajmując się rozpuszczalnością ciał zawierających w swym składzie C. przekonał się Dr. B. że ogólnie ciała swym składem najbardziéj do siebie podobne, wzajemnie w każnym stosunku się rozpuszczają. W celu oddzielenia olejku terpentynowego od żywicznych przetworów utlenienia, używał autor produktu naftowego wrzącego w cieplocie 350; tenże posiada skład bardzo zbliżony do olejku terpentynowego. Oba ciała mięszały się w każdym stosunku, natomiast z żywicznego olejku wydzielają się za dodaniem wspomnianego rozpuszczalnika wszystkie części żywiczne w posiaci białego osadu.

(*Dokończenie nastąpi*).

Sekcyja mineralogii i geologi (paleontologii).

II posiedzenie, 22 Lipca (Piątek).

Przewodniczący Prof. Dr. Alth. Oprócz wymienionych na piérwszém posiedzeniu, do grona Członków sekcyi przyłączyli się: Dr. L. Syroczyński inż. górn. ze Lwowa, Dr. Mikołajczyk naucz. górn. z Tarnowskich gór na Szląsku; Dr. V. Fricz z Pragi; Dr. Fr. Vejdovsky, doc. Uniw. w Pradze i Dr. H. Wachtel c. k. Star. górn.

Prof. Dr. Ant. Fricz wyłuszczył rzecz *„O faunie utworu permskiego w Czechach"*. Prelegent wykazał, że po okresie właściwego utworu węglowego, który nam dostarczył tylko nieliczne odciski członkonogów (*Arthropoda*), można wyróżnić trzy horyzonty życia zwierzęcego: 1) horyz. Nirzański z licznemi labiryntodontami, 2) horyz. Kounowski, z rybami dwudysznemi (*Ceratodus*) i 3) horyzont Braumowski, z licznemi rybami rodzaju *Peleoniscus*.

Fauna wszystkich trzech horyzontów ma ten sam ogólny chnrakter, a należy ją uważać za permską.

Przedłożył w końcu F. swoje dzieło: *„Fauna der Goskohle u. d. Kalksteine der Permformation Böhmens"* w którém opisuje przeszło 80 gatunków zwierząt, między niemi więcej niż 40 istot z działu labiryntondontów. Okazał także piękne kopije galwanoplastyczne tych drobnych organizmów wykonane tak dokładnie, że na nich szczegóły nawet pod mikroskopem przy 45-krotném powiększeniu badał. Złożył wreszcie 3 zeszyty wspomnianego dzieła swego: *Fauna d. Gostkohle* etc. w darze dla biblijoteki Jagiellońskiéj, oraz dzieła: *Mała geologie* i *Průvodec po geologickych sbirkach w Mus. królevstwi ceského w Praze.*

Następnie p. Bieniasz miał rzecz *„O zastósowaniu gutaperki do paleontologii"*, przyczem pokazał sposób wyrabiania dokładnych podobizn organizmów kopalnych i wykonał je w obecności członków sekcyi.

W dyskusyi nad obu rozprawami brali członkowie żywy udział.

Dr. Kreutz mówił z kolei *„O wosku i oleju ziemnym w Galicyi,"* rzecz opartą na własnych spostrzeżeniach i badaniu tego przedmiotu, a objaśnioną odnośnémi do niéj przekrojami schematycznemi. W ożywionéj dyskusyi, która się wywiązała nad tym interesującym przedmiotem zabierali głos: Dr. Mikołajczyk, Dr. Syroczyński, Dr. Żuliński i Prof. Dr. Alth.

G. Ossowski.
(Sekr. Skc.)

Sekcyja przyrodniczo-gospodarcza.

I. Posiedzenie 21 Lipca (Czwartek).

Prof. Dr. Janczewski witał zebranych w imieniu Wydziału gospo arczego i zaprosił do wyboru przewodniczącego.

Wybrano przez aklamacyję na przewodniczącego Hr. Wodzickiego na sekretarzy H. Lewieckiego i T. Rzętkowskiego.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego zapowiedzieli odczyty: Prof. Tyniecki, Dr. Kudelka, Dr. Au i p. Langie Karol.

Z powodu, że kilku członków życzyło sobie przyjąć udział w sekcyi botanicznéj, posiedzenie odroczono.

Sekcyja medycyny zewnętrznéj.

1. Posiedzenie, d. 21 Lipca.

Obrano Przewodniczącym Dr. Wygrzywalskiego z Piotrkowa, na Sekretarzy: Drw. Kramarzyńskiego i Jasińskiego Romana (z Warsz.).

Kol. Kobyliński mówi: *O działaniu mięszaniny gazów tlenku azotu i tlenu na organizm przy inhalacyi pod zwykłém ciśnieniem atmosf.*

W rozprawie téj podaje autor tylko krótki pogląd na wyniki własnych doświadczeń, z których wypada, że tlenek azotu jest wybornym środkiem znieczulającym; znieczulenie nastę-

puje po wetchnięciu kilkakrotném; jest zupełném, powrót do przytomności jest natychmiastowy po kilku wdechach powietrza atmosfer., ani zajęcia głowy, ani wymiotów,— w ogóle żadnych następstw nie wywołuje, oprócz niekiedy (chociaż bardzo rzadko) lekkiego omdlenia i to u osób bardzo drażliwych. Wyniki tych badań doprowadziły preleg do wniosku, iż środek rzeczony wyżéj należy stawiać od chloroformu i eteru, które niekiedy bardzo przykre wywołują następstwa i nie zawsze zastósowanemi być mogą.

Następnie przedstawia autor wzór aparatu do otrzymymywania tego środku i jego przechowywania; omawia ostrożności, jakie zachować należy, aby uniknąć niebezpiecznéj eksplozyi; a wreszcie odczytuje pracę o konserwatywném postępowaniu przy *periodontitis chronica*. Ocenia przytém krytycznie działanie zewnętrzne nastoju jodowego lub w połączeniu z karbolem lub tymolem, lub podając równocześnie jodek potasu wewnętrznie i wprowadzając w zatoki zębowe i zębodołowe. Gdy nastój jodu zawodzi w oczekiwaniach, natenczas stósuje *sylphium cyrenaicum* ze skutkiem bardzo pomyślnym; na dowód przytacza kilka przypadków z własnéj praktyki. W końcu podaje wskazania kiedy i jaka plomba jest najwłaściwsza przy wyż wymienioném cierpieniu, oraz prawidła zachowania się chorych po zaplombowaniu.

Następuje dosyć ożywiona dyskusya, w któréj bierze udział kilku kolegów.

Z kolei Dr. L. Wolberg podaje krytyczno-doświadczalne studyja nad zeszywaniem i regeneracyją nerwów przeciętych. Na wstępie zastanawia się nad tém: czyli *prima intentio* jest możliwa? Wylicza różne teoryje panujące dotychczas w téj kwestyi, wysnute z doświadczeń na zwierzętach i z obserwacyj na ludziach po skaleczeniach i dowodzi, że *prima intentio* jest możliwa. W r. z. ogłosił Langenbeck przypadek, w którym w 72 godzin po urazie czucie i ruchy zupełne powróciły. Bardzo liczne i sumienne doświadczenia prelegenta dały wynik ujemny. Odpowiednie przypadki znane z literatury jednak świadczą, że w 7 przypadkach zeszycia nerwów zaraz po urazie, a w 5ciu w dłuższy czas, osiągnięto wynik dodatni, który tylko przez *prima intentio* może być wytłómaczony.

Badania mikroskopijne wykazują, że regeneracyja trwa u kur i kotów około $2\frac{1}{2}$ miesięcy, występuje jednocześnie z degeneracyją, która zwykle w 50ciu dniach kończy się zanikiem myeliny. Przytacza wreszcie wynik badania mikroskopowego a z pracy swéj wysnuwa wnioski następujące:

1. *Prima intentio* nerwów zeszytych jest możliwa.

2. Zszywanie nerwów jest wskazane we wszystkich świeżych przypadkach przecięcia tychże a także i w zadawnionych wtedy, gdy żadnym innym sposobem nie możemy osiągnąć powrotu piérwotnéj czynności nerwu.

3. Bezpośredni szew nerwu, (przy którym ligatura przechodzi przez samą nerwową tkankę) zasługuje na piérwszeństwo przed paraneurotycznym, gdyż będąc równie bezpiecznym i łatwym do wykonania, daje lepszą rękojmię zupełnéj appozycyi odcinków nerwu, co stanowi główny warunek *primae intentionis*.

4. Nawet gdy *prima intentio* po zeszyciu nie następuje, to jednak regeneracyja nerwu bywa daleko szybsza tam, gdzie szew założono, aniżeli w przypadkach pozostawionych bez zeszycia.

5. Poleca do szycia nerwów własnego pomysłu igłę, która znacznie mniéj niszczy włókienka nerwu (zob. o tem „Medycynę" 1880 i Centb. 7 Chir. 1880 40).

6. Przy degeneracyi nerwu oddzielonego od *centrum*, ginie tylko miazga, podczas gdy włókienka osiowe i pochewka zostają nienaruszonemi.

7. Nowo powstające włókna nerwowe rozwijają się z komórek *perineurii* a nie z jąder pochewki.

W nader ożywionéj dyskusyi, zabiera głos wielu kolegów, a między niemi kol. Szeparowicz, Rydygier, Lesser.

Z kolei kol. Zaleski, rozbiéra kwestyję o ile doświadczenia Bonneta i jego następców mają racyję bytu w obec obecnego stanowiska patologii stawów. Rozwijając anatomiję i fizyjologiję stawu biodrowego i kolanowego, przechodzi Preleg. do doświadczeń Bonneta i jego zwolenników, ocenia ich wartość i rzeczywistą naukową podstawę.

W wielu faktach przytoczonych przez Bonneta, a powtórzonych, przez niektórych jego następców bez zastanowienia co do prawdziwości tychże, zualazł autor znaczne zboczenia w porównaniu z rezultatami swoich doświadczeń. Najwięcéj rażący błąd znajduje autor w odległości końców stawowych i podaje znacznie wyższe cyfry, aniżeli Bonnet.

Następnie tłómaczy jakość i wielkość ruchów w różnych warunkach w stawach nastrzykniętych i odnosi to do stanu zapalnego stawów, biodrowego i kolanowego.

Zastanawiając się nad analogiją pomiędzy zjawiskami kliniki i doświadczeniami, przechodzi następnie do krytycznéj oceny t. zw. mechanicznéj teoryi i w końcu podaje 7 wniosków ze swéj pracy, a mianowicie: że fakt co do największéj pojemności stawu, wykazany przez Bonneta, nic nie traci na swojéj sile; że w większości przypadków położenia odpowiadają największéj pojemności stawów; że w niektórych razach teoryja mechaniczna wystarcza w zupełności do wytłómaczenia zjawisk klinicznych, w innych jednak należy przypuścić jednoczesne działanie wewnątrz-stawowego ciśnienia i współudział nerwów; że wreszcie są przypadki, w których położenia, przyjęte przez końce stawowe należy uważać za rezutat wyłącznego działania nerwów. Prelegent zaleca w pewnych razach uprzednie przekłócie torebki i wypuszczenie zawartości dla uniknienia pęknięcia przy wyprostowaniu, zastanawia się nad zastosowaniem swoich doświadczeń do t. zw. wyciągowéj metody leczenia zapaleń stawów i zwraca się do neuropatologów, aby mieli na uwadze położenia, towarzyszące cierpieniom stawów u dyjabetyków i paralityków, przez co mogą się znacznie przyczynić do rozstrzygnięcia w ten lub ów sposód teoryi mechanicznéj.

W nader ożywionéj a bardzo zajmującéj rozprawie zabierało głos wielu kolegów między innymi Dr. Obaliński, Kadyj, Szeparowicz również Lesser.

Dr. Kramarzyński
Sekretarz.

Sekcyja medycyny publicznéj.

I. Posiedzenie, d. 21 Lipca (Czwartek).

Po zagajeniu posiedzenia przez kol. Dr. Lutostańskiego, Prezesami obrano: kol. Dr. Józefa Rollego z Kamieńca, kol. Dr. Markiewicza z Warszawy, kol. Dr. Cassinę, Lekarza pow., radcę sanit. w Przemyślu. Na sekretarzy zaś powołano: kol. Dr. Obtułowicza,

Lek. pow. z Turki: kol. Dr. Buszka, Fizyka miejskiego w Krakowie i kol. Dr. Glücka z Czerniowiec.

Następnie Dr. Markiewicz odczytał swą rozprawę: *„O miejskich mleczarniach leczniczych, oraz o sposobach badania mléka"*, w celu zaś dokładnego zapoznania członków Komisyi z przedmiotem stanowiącym treść odczytu rozdał rozprawkę swą p. t. *„Wskazówki dotyczące użycia mléka krowiego dla niemowląt i dorosłych."*

Co do treści odczytu, autor oparł pracę swą na zasadzie spostrzeżeń robionych w Zakładzie warszawskim; a zastanawiając się najpiérw nad pobudkami i celem zakładania mleczarni leczniczych, przychodzi do wniosku, że zadaniem tychże jest wytwarzanie mléka bogatego w części stałe, jednostajnego, oraz odpowiednie temu przeznaczeniu urządzenie składów.

Następnie podał opis szczegółowy warszawskiej mleczarni leczniczéj, a na pytanie czy mléko z mleczarni leczniczej zasługuje na odrębną nazwę *„leczniczego"*, autor mówi o ilości części stałych, o ciężarze właściwym o ilościowym stosunku sérnika do tłuszczu, o solach i o fizycznych własnościach mléka leczniczego i mléka zwyczajnego i przychodzi do przekonania, że nazwa mleka leczniczego jest zupełnie usprawiedliwiona.

Wartość mléka zwanego leczniczém, wykazuje autor opisem przypadku karmienia sztucznego wyłącznie mlékiem leczniczém, z którego wynika, że średni przyrost dzienny wagi dziecka przez ciąg 10 miesięcy był nie mniejszy, jak przy karmieniu piersią matki.

W końcu M. zastanawia się nad tém, czy mléczarnie lecznicze w mieście a nie na wsi mają być zakładane, czy właścicielami mają być lekarze i zwraca uwagę na niektóre trudności gospodarskiéj natury w prowadzeniu mléczarni leczniczych.

Następnie Kol. Dr. Tadeusz Żuliński odczytał streszczenie obszerniejszéj pracy swéj: *„O wpływie dymu tytuniowego na ustrój ludzki i zwierzęcy"*.

Prelegent czynił ścisłe badania fizyjologiczno-higijeniczne nad wpływem dymu tytuniowego na ustrój ludzki i zwierzęcy, i oto w streszczeniu owoc tych kilkunastoletnich postrzeżeń lekarskich i sześcioletnich doświadczeń.

Dotąd wszystkie prace rozliczne w celu poznania skutków tytuniu — odnosiły się głównie do *nikotyny* jako głównego składnika tytoniu. Z dymem tytoniowym robiono doświadczeń bardzo mało albo tylko częściowo. Prelegent zaś doświadczenie swe robił wyłącznie z dymem tytuniowym samym i z pojedynczemi jego składnikami oddzielnie, w zwykłych warunkach z powietrzem pomięszanym, t. j. nie jedynie tylko ze zwierzętami w samym dymie będącemi

Tytoń szkodzi nie tylko przy fabrykacyi w fabrykach i składach, ale także przez żucie palenie i przebywanie w powietrzu zadymionem. Różnica składu chemicznego surowych liści tytuniowych, tytuniu fabrycznego i dymu tytuniowego jest bardzo wielka i pochodzi od rodzaju i gatunku liści, od fabrykacyi t. j. fermentacyi i sposobów przyrządzania t. z. *sosów* czyli *bejców*, rodzaju ciał używanych do tego, dodatków poprawczych i sposobów zafałszowań.

W dymie znajdujemy oprócz nikotyuy *tlenek węgla, kwas pruski, ciała aromatyczne* jak *kolidyna* (w szeregu ciał *pyrridynowych*) *olejki przypalone*, i t. p. których części w surowych liściach ani w tytoniu nie znajdujemy wcale, a ciała te są bardzo trujące.

A jakie i ile części może tu bywać jeszcze i powstawać przez fermentacyję i palenie, z owych licznych dodatków i zafałszowań. które bywają zawsze tajemnicą fabryk?

Dalej Prelegent mówi, że robił doświadczenia na dużych muchach, chrabąszczach, żabach, wróblach, gołębiach, kurach, świnkach morskich i królikach jakoteż na ludziach niepalących. Posiłkował się prelegent i wypaokami mimowolnych otruć dymem tytuniowym — lub sokiem z fajek na rany lub wewnątrz używanym.

Doświadczenia te robione były w małym, oszklonym od przodu, drewnianym domku z otworami zewsząd dla łatwiejszego przystępu z zewnątrz powietrza i wychodzenia dymu. Było to naśladownictwo zwyczajnych tych warunków w jakich się człowiek znajduje przy paleniu w domu, i oddychaniu zadymionym powietrzem. Dym wprowadzano rurką kauczukową z różnych gatunków tytoniu, z cygar i z papierosów, z cygarniczkami i bez, z fajek o krótkich cybuchach mocno i słabo nałożonych z fajki indyjskiej z wodą i t. d.

Prócz tego robiono doświadczenia z sokiem tytoniowym i z wodą nasyconą dymem.

Następnie prelegent wykazawszy sposoby jakich używał do wykrywania obecności w dymie pojedynczych składników, jak *tlenku węgla, kwasu pruskiego, amonijaku, siarkowodoru, nikotyny* i t. p. opisał przyrządy jakiémi się posiłkował przy wydzielaniu a raczej pochwytywaniu pojedynczych składników z dymu tytuniowego, który wpuszczał do domku owego do doświadczeń ze zwierzętami.

Doświadczenia te bardzo licznie robione z dymem samym z pojedynczemi jego składnikami oddzielnie i razem po dwa, trzy i więcej naraz używanemi, dowiodły, że szkodliwe działanie dymu nie zależy wyłączniee od *nikotyny* tylko ale i od innych także części jego jak od *tlenku węgla, kwasu pruskiego, amoniaku, ciał wonnych* (*Kolidyna*) i t. p. albowiem dym pozbawiony nikotyny (przez kw. siarkowy) zabijał zwierzęta choć znacznie później i nieco z odmiennemi objawami.

Kwas pruski, tlenek węgla, amoniak, kolidyna w wielu względach podobnie działają jak *nikotyna*. Jako dowód wybitny szkodliwości dymu pozbawionego *nikotyny* przytacza Prelegent ten, że krew zatrutego tym gazem królika jest różowo-czerwona a badanie jej ługiem sodowym i próbą widmową daje wybitne dowody obecności w niéj tlenku węgla tj. *gałczenia tleno-węglowego*, W zatruciu czystą nikotyną albo dymem tytuniowym z którego wydzielono tlenek węgla (przez roztwór chlorku miedziawego ($Cu_2 Cl_2$) w kwasie solnym), krwi takiéj nie było. Dla lepszego przekonania się o wpływie pojedynczych składników dymu, robił Prelegent liczne doświadczenia porównawcze z odpowiedniemi ilościami tlenku węgla, amoniaku, kwasu pruskiego jakoteż z olejkiem zwierzęcym (*Ol. animale*). którego trujące działanie na zwiérzęta zależy od ciał pyrridynowych jak *pikolina* lub *kolidyna* znajdujących się w dymie.

Opisawszy z kolei wszystkie objawy fizyjologiczne z doświadczeń na zwierzętach wynikające, prelegent przystąpił do szczegółowego opisu objawów zatrucia dymem tytoniowym ostrego i przewlekłego, wykazując wpływ jego główny na układ nerwowy, a mianowicie na ośrodki jego, na oddychanie, na serce, krążenie i wydzielanie, zkąd pochodzą nieżyty przewlekłe u palaczy nałogowych, gardziela, krtani i oskrzeli. — chrypki i zmiana głosu, kaszel, duszność, dusznica bolesna, rozedma płuc, nieżyty żołądka i kiszek, — bóle i bicia serca, tętno przepuszczalne, wady serca i rozmiękczenie jego, — Przeczulica, zanik nerwu wzrokowego, trudność w roz-

różnianiu barw, nadwerężenie akomodacyi oka, drżenie rąk schnienie rdzenia pacierzowego, padaczka, porażenie (Jolly) osłabienie płciowe, przytępienie umysłu, podrażnienie mlecza pacierzowego, słabnięcie pamięci, ociężałość i obłąkanie z porażeniem.

Prelegent oświadcza się stanowczo przeciwko mniemaniu, jakoby przyzwyczajenie się, t. j. niewystępowanie natychmiastowe objawów ostrych zatrucia tytuniowego, miało znaczyć toż samo, co nieszkodliwość jego zupełna dla zdrowia. Bo dym tytuniowy zawsze jest szkodliwy, choć skutki jego występują bardzo późno niekiedy. Na śmierć lub na chorobę pracować też możemy czasem i lat bardzo wiele.

Z pracy swéj doszedł prelegent do następujących wyników higijenicznych.

1) Że wpływ dymu tytuniowego na zdrowie jest zawsze szkodliwy.

2) Że dym tytuniowy składem swym chemicznym różni się bardzo od składu liści surowych i tytoniu fabrycznego.

3) Że szkodliwość dymu nie zależy wyłącznie od nikotyny, ale i od innych składników.

4) Że obok nikotyny znaczną rolę w dymie odegrywa tlenek węgla, ciała aromatyczne, kwas pruski i amonijak, zkąd pochodzi, że niekiedy tytoń o małéj ilości nikotyny bywa przecie bardzo szkodliwy.

5) Że dodatki nieznane przy fabrykacyi, mogą przez palenie czynić go szkodliwszym.

6) Że dym równie szkodzi palaczowi jak i niepalącym, ale nim oddychającym.

7) Że palenie z zaciąganiem się jest szkodliwsze niż bez zaciągania się.

8) Że dym z tak zwanych *nargilii* czyli fajek z wodą mniéj szkodzi jak z cygar i fajek zwykłych.

9) Że palenie z fajek o długich cybuchach jest mniéj szkodliwe jak z krótkich.

10) Że fajki lekko nałożone, miéj szkodzą jak mocno.

11) Że cygara są szkodliwsze jak fajki.

12) Że używanie cygarniczek zmniejsza szkodliwość cygar.

13) Że palenie na czczo, jest szkodliwsze jak po jedzeniu.

14) Że palenie w zamkniętym pokoju jest szkodliwsze jak na wolném powietrzu.

15) Że niepalących należy ochraniać przepisami sanitarno-policyjnemi, od szkodliwego wpływu dymu palaczy.

16) Że należy rozwijać czujną kontrolę sanitarną nad fabrykami tytoniu.

17) Że potrzeba pouczać wcześnie młodzież o szkodliwości palenia i

17) Popierać usiłowania Towarzystw występujących przeciwko nadużywaniu tytoniu.

Prelegent kończąc, nie ukrywa obawy swéj bynajmniéj, że i najsumienniejsze doświadczenia i niezbite, dogmatyczne niemal wypływające z nich fakta, dowodzące szkodliwości palenia, nie zdołają przekonać starych namiętnych palaczy, którzy jak morfiniści dziś dowodzić nie przestają, iż nietylko że im ono nie szkodzi, ale owszem służy i podnieca do życia. Godzi się przecież nie zaprzestając nawet upodobanego palenia, niezbite fakta uznawać i niezaprzeczać prawdzie, a poprawę zacząć od wychowywania nowego pokolenia. Lepiéj bowiem późno jak nigdy.

W dyskusyi zabiera najpiérw głos Kol. Dr. Laskiewicz, zapytując prelegenta: Czy rak przybłonkowy wargi i języka może zawdzięczać swe powstanie sokowi lub też bezpośredniemu działaniu mocnego tytoniu, a w szczególności, czy prelegent zgadza się ze zdaniem Ludwiga, Billrotha, że przybłoniaki powstają skutkiem działania dymu i soli amonowych; stwierdza następnie fakt, że odbarwienie *(decoloratio)* nerwu wzrokowego częściéj się zdarza, aniżeli zanik tegoż nerwu; a w końcu zapytuje, który ze składników dymu tytoniowego działa na oddychanie a który na serce, który nadto składnik działa na ośrodki nerwowe i na nerwy, przyczém nadmienia o przypadku opisanym przez siebie w Przeglądzie lek. a dotyczącym powstania zadumy i pomięszania umysłu u Greka zatrudnionego w fabryce tytuniu.

Na to odpowiada prelegent, że sok tytuniowy zawierający nikotynę, nikocyjanę, olejki przypalone, węglan amonowy, drażni bez wątpienia przypadkowo znajdujące się rany lub pęknięcia przybłonka na wargach lub języku i może tym sposobem przyczyniać się do dość częstego powstawania raków przybłonkowych warg lub języka. Co do pytania ostatniego, to prelegent stwierdza fakt, że dotąd nie może nauka stanowczo odpowiedzieć, który ze składników działa na ośrodki nerwowe lub na nerwy, a tylko co do nikotyny, stanowczo oświadcza, że gwałtownie serce poraża.

Kol. Dr. Lachowicz zwraca uwagę, że rak przybłonkowy na wardze dolnéj tak częsty w kraju naszym zawdzięcza według spostrzeżeń ś. p. prof. Bryka po największéj części swe powstawanie nie tyle tytuniowi, ile uciskowi wywartemu na wargę dolną przez trestkę i ciężar fajki, skutkiem czego sprawy krązenia odżywienia w wardze dolnéj doznają zboczenia.

Przewodniczący Dr. Rolle zaprzecza, aby tytuń miał wpływać na obniżenie zdolności u młodych uczniów, w szkołach rosyjskich bowiem palą chłopcy w wieku lat 9—10, a zboczeń tego rodzaju nie dostrzegał. Przyznaje zaś twierdzeniu prelegenta, że obce przymieszki używane przy tajemniczéj fabrykacyi cygar zwłaszcza w ciągu lat ostatnich 10 szkodzą najwięcéj.

Dr. Laskiewicz zapytuje w końcu, czy byłoby rzeczą dobrą używać w uwięzgnięciach przepuklin daléj lawatyw tytoniowych. Prelegent stanowczo to odradza, głównie ze względu niepewności, ile którego składnika dostaje się przez napar do rozczynu. W razie użycia radziłby już raczéj używać ściśle oznaczonéj dawki nikotynu.

Dr. J. Obtułowicz
sekretarz.

WYKŁADY ŚWIEŻO ZAPOWIEDZIANE.

Dr. Bandrowski Ernest. O niektórych połączeniach nienasyconych.

Dr. Lachowicz Bron, as. chem. Uniw. Lw. Oskładnikach nafty galicyjskiej; oraz dwa referaty z pracy M. Kozłowskiego: o dwu i trójamidach i Mrozowskiego: o nowym węglowodorze aromatycznym.

Schramm Julijan. O działaniu bromu na węglowodory aromatyczne o jednym łańcuchu bocznym nasyconym.

Dr. Stopczanski. Zawiadomienie wstępne. Przyczynek do badań na zasadzie dyjalizy, z przedstawieniem odpowiedniego przyrządu.

WIADOMOŚCI INFORMACYJNE.

Szanowni Członkowie i Uczestnicy III. Zjazdu lekarzy i przyrodników, pragnący wziąć udział w wycieczce do **Tenczynka**, raczą swe bilety wizytowe z oznaczeniem liczby osób udział biorących, złożyć w biórze Wydziału gospodarczego Zjazdu pod Nr. 27 najdalej do Soboty (23 lipca) godziny 11tej przed południem.

Prof. Dr. Czyrniański zaprasza w celu porozumienia się do ustalenia terminologii chemicznéj wszystkich których sprawa ta obchodzi, aby się zebrali w Niedzielę o godzinie 10 w sali wykładowéj Zakładu chemicznego.

P. Fortunat Gralewski zaprasza miłośników farmacyi aby raczyli zejść się w Niedzielę d. 24 o godz. 9 rano na zebranie, na którém sprawy zawodu aptekarskiego wymagające wniejednym kierunku zmiany mogłyby być omówione.

Dziś w Sobotę o godz. 9 rano odbędzie się w pracowni chemicznéj Prof. Dr. Stopczańskiego próba nowo obmyślanego dyjalizatora.

Dziś o godzinie 4 popołudniu odbędą sekcyje matematyczno-fizyczna i chemiczno-farmaceutyczna wspólne posiedzenie.

Członkowie Zjazdu, którzy karty legitymacyjne otrzymali, a wkładek za nie nie złożyli, raczą takowe uiścić u Podskarbiego dziś do 5 godziny popołudniu.

Kronika Zjazdu.

* **Kraków d. 22 Lipca 1881.** W dniu wczorajszym o godz 3-ciéj po południu nastąpiło otwarcie Wystawy przyrodniczo-lekarskiéj w Sukiennicach. U wejścia Komitet wystawy pod przewodnictwem Dra Adryjana Baranieckiego powitał nader licznie zgromadzoną Publiczność następnie oprowadzał ją po salach, w których obficie zebrane okazy tak umiejętności jak i przemysłu polskiego, powszechną wzbudzały uwagę.

W pierwszéj sali, jako też w przedsionku, pomieszczone są ładne kwiaty krajowe i zagraniczne z ogrodów pp. Tenglera i Freego. W drugiéj sali zwracają na siebie uwagę nader starannie i umiejętnie ułożone bogate zbiory krajowéj szkoły leśnictwa, dalej zbiór roślin alpejskich Dra Józefa Szpilmana i wątrobowców tatrzańskich p. Szyszyłowicza. W téj saméj sali pomieszczono okazy wód mineralnych zdrojowisk krajowych i ich przetwory. Zwracają tutaj uwagę wody Rymanowskie.

Powszechnie podziwiali znawcy gustownie urządzoną Wystawę narzędzi chirurgicznych p. Witoszyńskiego i narzędzi optycznych p. Biasiona. Daléj na wzmiankę i uznanie zasługują preparaty farmakognostyczne Dra Wąsowicza ze Lwowa, wyroby aptekarskie p. Trauczyńskiego z Krakowa, p. Ihnatowicza ze Lwowa, atramenty z fabryki p. Rzący z Krakowa, przetwory borowinowe prof. Hoffa z Jarosławia.

Z przedmiotów służących do objaśnienia wykładów naukowych na szczególną uwagę zasługują bardzo starannie wykonane preparaty zootomiczne i mineralogiczne p. W. Fricza z Pragi czeskiéj, — daléj. wykopaliska z Wołynia zebrane przez p. Ossowskiego, — okazy geologiczne ze skał południowéj Ameryki p. Jelskiego, jakoteż bogaty i zajmujący zbiór czaszek i włosów Dr. Kopernickiego.

— Wieczorem Teatr zimowy nie mógł pomieścić widzów na przedstawieniu Konfederatów Barskich, — musiano usunąć orkiestrę. Cały teatr zapełniali członkowie i uczestnicy Zjazdu. Miejsca w lożach i pierwsze rzędy krzeseł zajęli goście z Czech.

Przed rozpoczęciem przedstawienia wygłosił p. Żelazowski wiersz powitalny układu p. Anczyca który został bardzo mile przyjętym.

Orkiestra grała na przemian pieśni polskie i czeskie.

II Posiedzenie publiczne Zjazdu odbędzie się o godzinie 11 przed południem w Amfiteatrze nowodworskim.

Początek wspólnéj kolacyi o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczor.

Spis Członków i Uczestników Zjazdu.

(c. d.)

Członkowie i Uczestnicy niepomieszczeni w spisie podanym w Nr. 1, 2 i 3 Dziennika, zechcą się zglosić do Biura Wydziału gospodarczego.

Balicka Zofia z Krakowa.
Dr. Bartmański Ferd. z Niepołomic.
Dr. Benda Antoni z Dembicy.
Br. Benda Karol z Brodów.
Dr. Bieńkowski Wiktor.
Dr. Brix Jędrzej, lekarz z Morawy.
Chałubiński Ludwik.
Chaniewski Stan. z Rygi.
Dr. Chrzanowski Włodz. z Królestwa.
Cibalik Antoni z Pragi.
Cukrowicz z Krakowa.
Dr. Długołęcki Ferdynand, z Kęt.
Dziembowski Józef. prof. z Królestwa.

Dr. Elbogen Szymon, lek. wojsk. z Krakowa.
Filemowicz Antoni, Aptyk. z Warszawy.
Fricz Wacław z Pragi.
Gałczyński z Kalisza.
P. Gałczyńska Magdalena z Kalisza.
Dr. Gedl Władysław z Wadowic.
Dr. Godlewski Emil ze Lwowa.
Dr. Goldstein Ludwik, lek. wojsk z Krakowa.
Dr. Guliński Franc.
Dr. Ilenig Emil z Medeni.
Dr. Hołowiński z Lublina.
Dr. Hołub Mikołaj z Jaworowa.
P. Hołub Zofija.
Dr. Janczewski Mieczysław z Warszawy.
Jasiński Bronisław z Warszawy.
Jaworski Henryk, profesor z Królestwa.
P. Jaworska Wanda z Krakowa.
P. Jodłowska z Krakowa.
Kahane Zygmunt, prof. z Dublan.
Dr. Kamiński Franciszek ze Lwowa.
Karynkiewicz Stan., aptekarz z Podhajec.
Kleczman Erazm.
Dr. Knibyniecki Klemens, z Niska.
Dr. Kolaiczek Jan, z Wrocławia.
Dr. Kordelius z Przibramu.
Dr. Kozłowski Emil, Lek. wojsk z Krakowa.
Dr. Kralczyński Kazimierz, lek. pow. z Krakowa.
Dr. Krassowski Floryjan z Królestwa.
P. Krassowska Justyna z Litwy.
Dr. Kronenberg Karol z Limanowy.
Dr. Kruszyński Stan., prof z Dublan.
Krzeczunowicz Aleksander z Bołoszowca.
Dr. Kury, nadlekarz sztabowy z Krakowa.
P. Kwasnicka Jadwiga z Krakowa.
Dr. Kwieciński Mieczysław z Oświęcima.
Dr. Lachowicz Zdzisław z Jaworowa.
Dr. Lech Aleksander lek. pow. ze Lwowa.
Dr. Lesser Władysław z Lipska.
Liszecki Stanisław z Rygi.
Dr. Magny Maksymilijan, lek. stabowy z Krakowa.
Dr. Malinowski Kasper z Dobczyc.
Dr. Marynowski Mieczysł. lek. pow. z Dąbrowy.
Mianowski Romuald z Warszawy.
Mittelstädt Aleksander, obywatel z Królestwa.
Morawski Zygmunt, profesor z Tarnowa.
Müldner Henryk z Krakowa.
P. Myśliniec.
N. N. z Warszawy.
Oczykowski Romuald.
Oczykowski Franciszek.
Opoczyński Bolesław, agronom z Ukrainy.
Ordęga Bronisław z Królestwa.
Dr. Ostaszewski Antoni z Czortkowa.
Dr. Padechowicz ze Słomnik.
Petelas Kasyjan, aptekarz z Kamieńca podolskiego.
Dr. Petelenz Ign. ze Lwowa.
Piasecki, doktorand.
Piotrowski Józef z Gniezna.
Reid aptekarz z Tarnowa.
Dr. Rogalski Antoni z Krakowa.
Dr. Rolle Antoni Józef, z Kamieńca podolskiego.
Dr. Roszkowski Gustaw prof. ze Lwowa.
Dr. Rydygier Ludwik z Chełmna.
Dr. Rzepinkowski Teofil z Poznańskiego.
P. Saska z Krakowa.
Dr. Siewruk z Warszawy.
Dr. Śliwiński Michał, lek. z Krakowa.
Smarzewski Tadeusz, medyk z Krakowa.
P. Stadnicka Lucyna z Krakowa.
Dr. Stanko Wojciech z Drohobycza.
P. Stanko Otylia z Drohobycza
Stanowski Jakóp. prof. z Poznańskiego.
P. Stróżecka Barbara z Krakowa.
P. Stróżecka Wanda z Królestwa.
Dr. Swięcicki Heliodor z Poznańskiego.
Dr. Szenic Stanisław z Poznańskiego.
Szymanak Franciszek, redaktor z Pragi.
P. Szymanowska Julia.
P. Szymanowska Zofia.
Tonner Emanuel, Poseł z Pragi.
Dr. Tonner Wilhelm, lek. sztab. z Krakowa.
Tyrkowski Stanisław z Rygi.
Dr. Weber Wincenty lekarz wojsk. z Krakowa.
Dr. Wehr Wiktor z Chełmna.
P. Wehr Tekla z Chełmna.
P. Wendorf Maryja z Litwy.
Wierzchlejski Alojzy z Rygi.
Wilczyński Zygmunt, farmaceuta z Krakowa.
Witkowski August, docent z Dublan.
Witowski Włodzimierz, inżynier z Krakowa.
P. Zabierowska Karolina ze Zmigrodu.
Zbikowski Albin z Rygi.
Dr. Zljaerna Hernald z Upsali.
Zalewski Józef, weterynarz z Kalisza.